

PIOTR GÓRECKI

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego

<https://orcid.org/0000-0002-6052-3968>

[pgorecki@uni.opole.pl](mailto:pgorecki@uni.opole.pl)

**Red. Kazimiera Jaworska. 2021. *Catholic Church in Lower Silesia against Communism 1945–1974 (Eastern and Central European Voices. Studies in Theology and Religion, vol. 4)*. Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht, 280 s. ISBN: 978-3-525-57337-2.**

Okres powojenny wciąż budzi w refleksji historycznej wiele kontrowersji i gorących emocji. Wydaje się, że dzieląca nas coraz bardziej cezurą czasowa od zakończenia II wojny światowej i lata PRL-u dają się zamknąć na tyle, aby móc jak najbardziej obiektywnie go scharakteryzować. A jednak wciąż jeszcze żyją świadkowie tamtych wydarzeń, co często rodzić musi pytania o to, czy mamy do czynienia z syntezą, czy też nadal z pewnego rodzaju przyczynkiem do przyszłej syntezy. Moja odpowiedź jest w tymże przypadku twierdząca: w jednym i drugim przypadku.

Powojenny Dolny Śląsk w zamyśle komunistów miał być swoistego rodzaju „laboratorium socjalizmu”. W związku z tym prowadzili oni szczególną politykę wobec Kościoła katolickiego, obejmując aparatem represji duszpasterzy i samych wiernych, a także utrudniając na wszelkie sposoby duszpasterską posługę. Ponieważ wierni na Dolnym Śląsku po 1945 r. byli prawie w 100% wygnańcami lub przesiedleńcami, próbowali oni w tej części odrodzonej Polski budować nowe, lepsze jutro. Czymś oczywistym dla władzy ludowej było to, że należało ich jak najszybciej odciąć od korzeni wiary. W taki sposób uniemożliwiano, chociażby odbudowę zniszczonych kościołów, erygowanie nowych parafii i domów zakonnych, a także torpedowano wszelkie przejawy życia stowarzyszeniowego. Dążąc do laicyzacji społeczeństwa dolnośląskiego, komuniści w sposób szczególny kładli nacisk na propagowanie swojej ideologii, zwłaszcza wśród młodego pokolenia.

Zamiarem dr hab. Kazimierzy Jaworskiej, prof. PWT (ur. 1959 r.) – historyk Kościoła katolickiego, związanej od lat ze środowiskiem naukowym Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu – było ukazanie specyfiki duszpasterstwa prowadzonego na Dolnym Śląsku przez kolejnych rządców Kościoła wrocławskiego: ks. Karola Milika, ks. Kazimierza Lagosza i kard. Bolesław Kominka w realiach państwa komunistycznego w latach 1945–1972. W zamyśle redaktorki i piszących poszczególne rozdziały autorów Dolny Śląsk jest tutaj rozumiany w aspekcie powojennego podziału kościelnego, tj. tej części przedwojennej archidiecezji wrocławskiej, która w 1945 r. otrzymała w osobie ks. Karola Milika odrębnego administratora apostolskiego. Podział ten nie jest jednak zbyt ścisły, ponieważ rozdział piąty mówi także o losach sióstr zakonnych w ówczesnym województwie opolskim, czyli na terenie administracji apostolskiej Śląska Opolskiego. Z drugiej strony dobór tematyki pozwolił na skonstruowanie dosyć zgrabnej syntezy dziejów, ale z pewnością jej nie wyczerpał, o czym nie zapomniano wspomnieć we wstępie do recenzowanego dzieła (s. 11). Praca, wydana w języku angielskim i opublikowana w ramach akademickich studiów z teologii i religii dotyczących Środkowej i Wschodniej Europy, została tak skonstruowana, aby przybliżyć czytelnikowi, nieposługującemu się na co dzień językiem polskim, burzliwy okres powojennych dziejów dzisiejszej archidiecezji wrocławskiej. Z pewnością w taki sposób, ponieważ ukazuje się m.in. ona na niemieckim rynku wydawniczym, chciano przybliżyć w szerszych kręgach dzieje Kościoła, którego korzenie są z pewnością wielonarodowe, a burzliwe wydarzenia powojenne budzą na zachód od Odry wciąż mieszane odczucia.

Monografia podzielona została na sześć, w miarę równych objętościowo rozdziałów. W dwóch pierwszych rozdziałach ukazano politykę władz komunistycznych wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku w latach 1945–1974 na tle ówczesnych relacji pomiędzy państwem a Kościołem w Polsce. W rozdziale pierwszym (s. 13–49), autorstwa biskupa gliwickiego prof. Jana Kopca, gruntownej analizie poddano ów problem, analizując czasy pierwszych rządców powojennego Kościoła wrocławskiego: ks. Karola Milika i ks. Kazimierza Lagosza (lata 1945–1956). Myśl ta kontynuowana jest przez prof. Kazimierę Jaworską w drugim rozdziale (s. 51–106), w którym omówiono specyfikę posługi kard. Bolesława Kominka – pierwszego polskiego kardynała we Wrocławiu (od 1973 r.), który posługiwał na tymże terenie od grudnia 1956 r. do czasu swojej śmierci w 1974 r. Kolejne cztery rozdziały poświęcone zostały bardziej szczegółowym zagadnieniom Kościoła wrocławskiego: kształcenia teologicznego na poziomie wyższym (autorstwa ks. dra hab. Grzegorza Sokołowskiego, prof. PWT, s. 107–133), represjom stosowanym przez władze komunistyczne wobec zakonów oraz zgromadzeń zakonnych mę-

skich i żeńskich na Dolnym Śląsku (autorstwa ks. dra hab. Bogdana Giemzy SDS, prof. PWT, s. 134–159, oraz s. dr hab. Agaty Mirek FMA, prof. KUL, s. 161–190), a także problematyce katechizowania młodego pokolenia Dolnoślązaków w latach 1947–1974 (pióra ks. dra Krzysztofa Boreckiego, s. 191–210).

W rozdziale pierwszym bp Jan Kopiec w sposób bardzo syntetyczny omawia nową sytuację polityczno-społeczną w Polsce i na Dolnym Śląsku po 1945 r. W tym zakresie angielskojęzyczny czytelnik musi przyswoić sobie wiele terminów, które w tekście w zasadzie podawane są bez głębszego kontekstu i traktowane jako coś oczywistego. Omawiana, chociażby w nim powojenna „wymiana ludności” (s. 11) jest w środowisku niemieckim odbierana do dziś jako wielka krzywda. W tym względzie prowokująco mogą brzmieć słowa: „Dodatkowym obciążeniem była niewybredna kontrakcja środowisk niemieckich, niegodzących się z zaistniałymi zmianami politycznymi i demograficznymi, a liczących tylko na przejściową polską administrację tych terenów” (s. 14). Taka postawa związana była z bolesnymi odczuciami środowisk tworzących na zachodzie ziomkostwa wypędzonych. Tak również rozumiała to Stolica Apostolska, która ustanowionych przez kard. Augusta Hlonda na zachodnich terenach Polski „administratorów apostolskich” określała jedynie „administratorami”. Zresztą opublikowany w 1955 r. schematyzm rzymski (*Annuario Pontificio*) nadal umieszczał archidiecezję wrocławską w przedwojennych strukturach Kościoła katolickiego w Niemczech, co wzbudziło w kręgach polskich katolików ogromne oburzenie. Niemniej nie zabrakło w tekście problematyki poruszającej utworzenie polskiej struktury administracyjnej Kościoła na Dolnym Śląsku i odbudowy życia kościelnego po 1945 r. w warunkach totalnej kontroli ze strony ateistycznego państwa. W tej sprawie jednak autor kreśli swój dyskurs bardziej w oparciu o wydarzenia związane z ogólną sytuacją Kościoła w Polsce, a mniej w oparciu o materiały źródłowe, które dotyczyłyby lokalnych dolnośląskich miejsc, osób i wydarzeń.

Rozdział drugi stanowi kontynuację poruszanej problematyki w ujęciu ogólnym za lata 1956–1974. W tym przypadku Kazimiera Jaworska pisze już o wiele częściej o wydarzeniach dotyczących Kościoła na Dolnym Śląsku, co poniekąd jest wynikiem przytaczania w tekście bogatych zasobów materiałów archiwalnych zdeponowanych w archiwach kościelnych i państwowych. Czytelnik dowie się m.in. o przeprowadzonych przez bpa Bolesława Kominka (nominowanego w 1962 r. arcybiskupem, a w 1973 r. kreowanego kardynałem) zmianach dotyczących organizacji ordynariatu wrocławskiego i terenowych struktur kościelnych, o prowadzonych akcjach duszpasterskich, a także o wciąż rozrastającym się aparacie przemocy i inwigilacji duchownych i wiernych ze strony władz cywilnych, wężących wszędzie zagrożenie w kwestii jakiegokolwiek podważenia wiodącej roli partii w kiero-

waniu społeczeństwem w warunkach ustroju socjalistycznego. Mimo tego daje się odczuć pewien niedosyt, np. w kwestii omawiania przeżywanej w Kościele w Polsce peregrynacji kopii obrazu jasnogórskiego (s. 76–77), ponieważ zupełnie pominięto jej organizację na terenie Dolnego Śląska (nie ma tego, chociażby w przypadku omówienia obchodów milenijnych w Kościele wrocławskim, s. 100–106).

W rozdziale trzecim poruszono zagadnienia dotyczące m.in. procesu utworzenia wyższej uczelni teologicznej we Wrocławiu, niejako spadkobierczyni działającego tu do II wojny światowej Wydziału Teologii Katolickiej na Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma. Ks. Grzegorz Sokołowski przedstawia w tekście sytuację w powojennym Wrocławiu, a także opisuje zabiegi, jakie przyświecały pasterzom, profesorom i wykładowcom, aby można było kształcić przyszłe pokolenia kapłanów i teologów świeckich na poziomie akademickim. Wobec jawnego sprzeciwu władz państwowych upór w tej sprawie otworzył drogę do utworzenia seminarium duchownego z własnymi studiami teologicznymi (*studium domesticum*), a w dalszej kolejności do powołania uczelni kościelnej, uznanej przez Kongregację Seminariorów i Uniwersytetów jako Akademickie Studium Teologiczne (w 1964 r.) – spadkobierczynię przedwojennego uniwersyteckiego wydziału teologicznego (uznaną w 1968 r.), która otrzymując papieską protekcję w 1974 r., funkcjonuje obecnie jako Papieski Wydział Teologiczny.

Kolejne dwa rozdziały poświęcone zostały powojennej sytuacji zakonów i zgromadzeń zakonnych męskich i żeńskich w Kościele wrocławskim. Władze cywilne dążyły nie tylko do ograniczenia wpływów zakonników w Kościele i w państwie, ale docelowo zmierzały do likwidacji życia zakonnego. W tym zakresie ks. Bogdan Giemza SDS, po przedstawieniu sytuacji zakonów męskich w PRL-u, charakteryzuje ich obecność w archidiecezji wrocławskiej. Na pochwałę zasługuje passus o ówczesnym budownictwie kościelnym (s. 151–154), ponieważ we wcześniejszych rozdziałach w zasadzie nie zmiernono się z tym tematem. Ponieważ Trzebnica była niejako centrum powojennej archidiecezji w jej okresie początkowym, czymś słusznym wydają się passusy na temat sanktuarium św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy i opiekujących się tymże miejscem salwatorianów (s. 154–160). Zabrakło jednak pewnego statystycznego podsumowania, w którym w sposób syntetyczny zestawiono by, ile, a także jakie zakony i zgromadzenia istniały na Dolnym Śląsku. Nie byłoby to trudne, ponieważ autor w tej sprawie kilkakrotnie powoływał się na zestawienia statystyczne, jakie opublikowano w schematyzmach diecezjalnych z lat 1952–1971. Kwestie dotyczące żeńskich zgromadzeń zakonnych kontynuuje w rozdziale piątym s. Agata Mirek FMA. Z satysfakcją można dowiedzieć się z tekstu, że w 1952 r. było na badanym terenie 377 klasztorów i 2173 posługujące w nich zakonnice (s. 185). Według innych danych na Ziemiach Zachodnich

było łącznie 4412 sióstr z 40 zgromadzeń, zamieszkałych w 380 klasztorach. Prawie 2 tys. zakonnic działało w instytucjach państwowych, które do 1951 r. pozostawały pod zarządem kościelnym. Zgromadzenia prowadziły 42 przedszkola i żłobki, 28 domów starców, 15 burs i internatów, 5 domów wypoczynkowych, 2 szpitale i 38 innych zakładów (s. 175). W nowej, kreowanej na Śląsku przez komunistów rzeczywistości nie przewidywano jednak miejsca nie tylko dla sióstr zakonnych pochodzenia niemieckiego czy autochtonicznego, ale dla jakiegokolwiek formy życia zakonnego. Od samego początku władze komunistyczne skutecznie blokowały przejście placówek zakonnych przez siostry polskiego pochodzenia od współsióstr „Niemek”, które dotychczas posługiwały w owych domach. Bez wątplenia na pochwałę zasługuje ukazanie tego, że w wielu zgromadzeniach siostry podzielone narodowościowo pozostawały na miejscu (po uzyskaniu pozytywnej weryfikacji), będąc wierne wartościom chrześcijańskim i regule życia zakonnego oraz żyjąc jak jedna rodzina zakonna. Nie obyło się jednak bez wielu przykrości, jakie przez lata doznawały siostry, a wywózki wielu z nich do Niemiec Zachodnich trwały nawet do lat 70. ubiegłego wieku (np. urszulanek z Głucholaz). Na domiar złego, przez cały okres stalinowski trwała akcja usuwania zakonnic ze szpitali i placówek szkolnych połączona z przejmowaniem nieruchomości, których siostry były dotychczasowym właścicielem. W celu zdyskredytowania zakonnic władza ludowa miała odwagę prowadzić represyjną politykę względem nich w postaci aresztowań i urządzania sfingowanych procesów poszczególnych sióstr, a ich apogeum stała się przygotowywana od 1952 r. słynna akcja bezpieczeństwa, która przeszła do historii jako „Akcja X-2” (s. 175–184). W 1954 r. funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa i milicji wysiedlili ogółem 3521 sióstr z 10 zgromadzeń zakonnych, w tym 1661 z województwa wrocławskiego i 1501 z województwa opolskiego. Ogółem zlikwidowano aż 446 domów zakonnych: 207 w województwie wrocławskim i 228 na terenie województwa opolskiego. W obozach pracy znalazły się siostry z sześciu zgromadzeń: Służebniczki NMP Niepokalanie Poczętej (służebniczki śląskie), Siostry św. Elżbiety (elżbietanki), Siostry Maryi Niepokalanej (marianki), Ubogie Pielęgniarki III Zakonu św. Franciszka, Służebnice Najświętszego Serca Jezusowego i Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości. Osadzono je w klasztorach na terenie kraju, z których wcześniej usunięto prawowitych gospodarzy. Do domów prowincjalnych przewieziono siostry z pozostałych 4 zgromadzeń: jadvizanki, siostry szkolne *de Notre Dame*, boromeuszki oraz franciszkanek szpitalne. Bezpieka argumentowała owo bezprawie nie tylko walką państwa ateistycznego z Kościołem i wiarą, ale także tym, że: „Większość z sióstr to Niemki, pracujące jako pielęgniarki w szpitalach i lecznicach, które prowadzą szkodliwą i rozkładową pracę” (s. 176). Autorka rozdziału słusznie zauważa, że:

Deportacja ponad 1200 siostr zakonnych [dokładnie 1296] do obozów pracy w sierpniu 1954 r. była zmasowanym atakiem, który w zamierzeniach komunistycznych władz miał być poligonem doświadczalnym do kolejnych działań, skutecznie alienującym zakony od społeczeństwa i ograniczającym ich rozwój. Plan ten jednak nie powiódł się, co było ewenementem na tle innych krajów demokracji ludowej, a splot wydarzeń społeczno-politycznych, jaki nastąpił jesienią 1956 r., oraz postawa kard. Wyszyńskiego (...) zmusiły do wycofania się i zaniechania realizacji działań wymierzonych w zakony żeńskie (s. 189).

W ostatnim rozdziale ks. Krzysztof Borecki omówił kwestie dotyczące katechezy w okresie powojennym, a także w czasie trwania Soboru Watykańskiego II i bezpośrednio po nim. Władze partyjno-państwowe w okresie stalinowskim, a także po tzw. odwilży gomułkowskiej, kontynuowały działania, których celem była laicyzacja społeczeństwa polskiego. Jak pisze autor: „Kluczową sprawą stało się m.in. wyrugowanie religii ze wszystkich typów szkół i usunięcie symboli religijnych z klas szkolnych” (s. 198). Czyniono tak na mocy ustawy sejmowej z 15 lipca 1961 r., na mocy której szkoły i inne placówki oświatowo-wychowawcze miały być wyłącznie instytucjami świeckimi. Prowadzenie katechezy trzeba było przenieść z sal lekcyjnych do przestrzeni kościołów i tworzonych z każdym rokiem salek parafialnych. Jednak i ta działalność (na mocy ww. ustawy) podlegała kontroli ministerstwa oświaty, co dawało władzy duże możliwości w stosowaniu względem parafii i jej duszpasterzy szeregu rodzaju represji. Autor wspomina, że dzięki zabiegom abpa B. Kominka i wielu kapłanów, w 1965 r. w województwie wrocławskim funkcjonowało mimo to aż 1287 punktów katechetycznych (s. 206–207). Samo prowadzenie zajęć z religii bynajmniej nie wyczerpywało zadań duszpasterskich względem młodego pokolenia. Wyraźnie była o tym mowa w specjalnej instrukcji wrocławskiej kurii biskupiej, w której akcentowano, że zadaniem parafii jest nieustanna i intensywna praca wychowawcza nad młodym pokoleniem, wykraczająca daleko poza realizowaną katechizację (s. 207–208).

Całość pracy uzupełniona została o bardzo szczegółową bibliografię (s. 211–252), zbiór 30 zdjęć archiwalnych (s. 211–252) i jedynie dwóch tabel (zamieszczonych w rozdziale szóstym), indeks osobowy i geograficzny (s. 269–278), wykaz skrótów, krótkie notki biograficzne poświęcone autorom monografii i dwie mapy (administracji apostolskiej na Dolnym Śląsku w latach 1945–1972 i sieci diecezjalnej Kościoła w Polsce z 1972 r.), opublikowane na wewnętrznych stronach okładki.

Nie ukrywam, że całość monografii tworzy dobry obraz dziejów archidiecezji wrocławskiej po 1945 r. Po dwóch rozdziałach wprowadzających można przyjąć



rzyć się pewnym bardziej szczegółowym zagadnieniom, których treść oparta jest na dokumentacji źródłowej: sprawa nauczania na poziomie wyższym, sytuacja zakonów i zgromadzeń zakonnych w archidiecezji, wysiłki mające na celu sprawne prowadzenie katechizacji. Zabrakło mi jednak częstszego powoływania się przez autorów na źródła kościelne (archiwum kurialne, schematyzmy, wiadomości archidiecezjalne, podręczniki duszpasterskie itp.). O wiele częściej my, historycy, cytujemy źródła zdeponowane w IPN-ie, które – chociaż opracowane, stąd łatwo dostępne – przedstawiają Kościół lokalny jedynie jako fenomen społeczny, a nigdy jako lud Boży czy wspólnotę ludzi wierzących. Szczególnie widać to w rozdziale drugim, ale trudno w tej sprawie podważać wykonane dzieło. Historyk Kościoła musi jednak wyakcentować to, że od lat trwa spór na poziomie akademickim, czy dzieje Kościoła to tylko część świeckiej *historiae mundi*, czy może jednak jest to nadal, mająca nieco inną metodologię, *historia sacra* – stąd właśnie dlatego uprawiana na wydziałach teologicznych. Dodatkowo ciekaw jestem, na ile monografia wzbudzi zainteresowanie w kręgach zagranicznych, szczególnie w Niemczech, ponieważ z tego powodu została ona wydana w języku angielskim. Moja ciekawość opiera się na tym, że pozycje niemieckich historyków często naznaczone są piętnem „przedwojennych sentymentów i powojennych krzywd”. Monografia polskich historyków, głównie osób posługujących i pracujących obecnie na Dolnym Śląsku, może poszerzyć owe horyzonty. Czy jednak cena 85 euro zachęci czytelnika do jej zakupienia?

